

MARTYNA GRĄDZKA-REJAK

Biuro Badań Historycznych, IPN Warszawa
ORCID: 0000-0001-8805-0616

Rec. Nowa Huta jest kobietą? Nowa Huta jest kobietą!, K. Kobylarczyk, *Kobiety Nowej Huty. Cegły, perły i petardy*, Kraków 2020

Nowa Huta, zwana też „młodszą siostrą Magnitogorska”, „perłą sześciolatki” czy wreszcie „siostrą” Krakowa, od początku budziła emocje. Na jej temat, od lat pięćdziesiątych XX w., powstały liczne artykuły, książki popularne i naukowe, a także wystawy¹. Początkowo tworzone raczej propagandowe teksty, uzasadniające dlaczego od 1949 r. przystąpiono do budowy tego „miasta idealnego”, w którym szczęście mieli znaleźć robotnicy z równie imponującego kombinatu metalurgicznego. A było do czego tworzyć legendę. Huta nie powstała na pustych, bezwartościowych rolniczo terenach, ale by wybudować miasto opisywane jako przestrzenne, jasne i pozbawione suterenu, zagospodarowano żyzne tereny i zniszczono istniejące tam podkrakowskie wsie. Dziś literatura dotycząca Nowej Huty jest różnorodna i bardzo wartościowa. Warto w tym zakresie wskazać na wydaną w ubiegłym roku książkę Katarzyny Kobylarczyk *Kobiety Nowej Huty. Cegły, perły i petardy*². Autorka podeszła do dziejów Nowej Huty z innej niż dotychczas perspektywy³. W historii tego miasta poszukuje kobiet. Zarówno tych, które wyróżniały się jako pionierki, aktywistki, działaczki społeczne, artystki, wreszcie opozycjonistki, jak i tych, które podejmowały codzienną pracę najpierw na rzecz budowy dzielnicy, a w kolejnych latach – funkcjonowania lokalnej społeczności i własnych rodzin. W książce opisuje ich

¹ Zob. np. M. Baran, *Bufet pod kombinatem*, Kraków 2017; *idem*, *Nowa Huta dla Wolnej i Niepodległej*, Kraków 2014; A. Chłosta-Sikorska, *Między propagandą a rzeczywistością. Mieszkancki Nowej Huty w latach 1956–1970*, Kraków 2019; A. Grochowska, *Literacki przewodnik po Nowej Hucie*, Kraków 2019; A. Gryczyński, *Czas zatrzymany. Fotografie z lat 1883–1963 z terenów Nowej Huty i okolic oraz wybór tekstów*, Kraków 2006; *idem*, *Czas zatrzymany 2. Wybór tekstów oraz fotografie z terenów Nowej Huty i okolic*, Kraków 2008; D. Jarosz, *Wybrane problemy kultury życia codziennego kobiet pracujących w Nowej Hucie w latach pięćdziesiątych XX wieku [w:] Kobieta i kultura życia codziennego, wiek XIX i XX, t. 5*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997; W. Paduchowski, *Nowa Huta nieznaną i tajną. Obraz miasta w materiałach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej (1949–1956)*, Kraków 2014.

² K. Kobylarczyk, *Kobiety Nowej Huty. Cegły, perły i petardy*, Kraków 2020.

³ Publikację na temat kobiet i ich codzienności w Nowej Hucie opublikowała też Agnieszka Chłosta-Sikorska. Autorka ograniczyła swoje badania do lat 1956–1970; *eadem*, *Między propagandą a rzeczywistością. Mieszkancki Nowej Huty w latach 1956–1970*, Kraków 2019.

historie, przytacza opowieści o trudach i radościach codzienności, analizuje fotografie oraz źródła archiwalne, ze skrawków odtwarza istotną część Nowej Huty – losy wybranych nowohucianek. W recenzowanej książce znalazły się historie m.in. Zofii Włodek – murarki, przodowniczką pracy, architektki Marty Ingarden czy też lekarki Jadwigi Beaupré. Ta praca z wielu względów zasługuje na uwagę. W recenzji wyraziła to Sylwia Hutnik pisząc, że dzięki Katarzynie Kobylarczyk „poznajemy fascynującą historię nowohucianek: zanurzonych w pyłe cegieł i wystrojonych w socrealistyczne perły”.

Katarzyna Kobylarczyk jest dziennikarką związaną m.in. z krakowskim „Dziennikiem Polskim”, „Gazetą Wyborczą”, „Polityką” i „Tygodnikiem Powszechnym”, ale co równie ważne – pochodzącą i do dziś mieszkającą w Nowej Hucie. Czuje więc atmosferę i zna to miejsce od podszewki, co jest widoczne w recenzowanej publikacji. To także pisarka, autorka kilku książek, w tym m.in. wydanej w 2009 r. pracy *Baśnie z bloku cudów. Reportaże nowohuckie*. Na publikację dotyczącą kobiet, które tworzyły i tworzą tę dziś już dzielnicę Krakowa, zdecydowała się kilka lat później. Jak sama uzasadniała, podjęła się tego wyzwania, by wyciągnąć ze społecznej niepamięci ich historie. „Nowa Huta, która zaczynała jako miasto młodych mężczyzn, na starość stała się miastem kobiet. Zrozumiałam też, że to one są jej pamięcią. [...] Chciałam, żeby tym razem to one przemówiły: pierwsze murarki, spawaczki, architektki, lekarki, sportsmenki, aktorki, rzeźbiarki, kucharki, suwnicowe, córki i wnuczki chłopów wywłaszczanych pod budowę socjalistycznego miasta, opozycjonistki, działaczki nowohuckiej »Solidarności«, kobiety, które obroniły nowohucki krzyż”⁴. Z tym zamysłem autorka zabiera czytelników w fascynującą podróż nie tylko przez wyjątkowe biografie, ale przede wszystkim po Nowej Hucie – od pierwszych układanych tam cegieł, przez życie rodzinne, artystyczne, sportowe, rozrywkowe, kuchnię, działalność w opozycji i wiele innych wątków. To podróż w czasie i przestrzeni, a wspólnym jej mianownikiem jest historia kobiet.

Jednym z problemów, z jakimi mierzyła się autorka, jest relatywnie niewielka baza wspomnień pozostawionych przez kobiety. Choć jej zdaniem to w ich pamięci pozostały obrazy najpierw podkrakowskich wsi, a później historii miasta. Miałyby zatem wiele do opowiedzenia. To kobiety – nowohucianki: „Pamiętają łany zbóż na miejscu bloków, kurz, pył i błoto wielkiej budowy, obietnice rajy i siermiężną rzeczywistość, całowanie ścian nowego mieszkania i kolejki po mięso, zamach na pomnik Lenina, ciężką pracę i miłość, huk petard i zapach gazów łzawiących...”⁵. Niemniej z różnych powodów nie wszystkie jej bohaterki zostawiły pisemne relacje. Nie tylko brak dokumentów osobistych był trudnością badawczo-poznawczą, podobnie ta kwestia wyglądała w odniesieniu

⁴ *Ibidem*, s. 11–12.

⁵ *Ibidem*, s. 11.

do innych materiałów źródłowych. Kobylarczyk sama konstatuje we wstępie: „niewiele było o nich w archiwach”⁶. Starła się więc uzupełnić wyszukane tam historie wspomnieniami żyjących. I w tym zakresie nie było to łatwe, na niektóre bowiem opowieści było już za późno. Warto w tym miejscu przypomnieć o wniosku sformułowanym przez badaczkę historii kobiet – Michelle Perrot, która twierdziła, że „kobiety [generalnie ujmując zjawisko] pozostawiają po sobie niewiele bezpośrednich źródeł, pisanych bądź materialnych. Do literatury wchodzi późno. Sporządzone w domu zapiski zawierają się. One same je niszczą, przekonane o nikłej wartości swoich działań. W końcu są tylko kobietami – ich życie właściwie się nie liczy”⁷.

By napisać tę książkę, Kobylarczyk posiłkowała się zatem prasą z epoki, filmami, dokumentacją znajdującą się w posiadaniu rodzin bohaterek, a także istniejącymi już opracowaniami. Ważnym źródłem dla tej pracy są niewątpliwie fotografie. Autorka wskazała na imponującą w tym zakresie działalność Adama Gryczyńskiego – fotografika, kierownika działu foto-filmowego Nowohuckiego Centrum Kultury, który przez kilkanaście lat zbierał zdjęcia ukazujące krajobraz i ludzi mieszkających w tym miejscu nim powstało miasto. Jest on pasjonatem tej tematyki i jednym z większych znawców dziejów tej części Krakowa. Wykorzystanie tych i innych fotografii dotyczących kolejnych etapów tworzenia miasta oraz dokumentujących życie w nim, stanowi cenne uzupełnienie treści pisanych oraz relacji mówionych. Każdy rozdział pracy zaczyna się od fotografii. Autorka książki zwraca przy tym uwagę na treść umieszczonych pod nimi podpisów. Jak bardzo jest to ważna kwestia przypomina Anna Kowalczyk w *Brakującej połowie dziejów*. Na kartach książki zamieściła ona krótki fragment opisujący fotografię z jednego ze szkolnych podręczników: „dwie peerelowskie sprzedawczynie w fartuchach i czepkach, w typowej dla epoki niedoborów i reglamentacji smętnej scenerii pustych półek. Jedna z nielicznych zamieszczonych w podręczniku fotografii pokazujących kobiety na pierwszym planie została podpisana krótko: »PUSTE PÓŁKI W SKLEPACH«. Nie: »Sprzedawczynie«, nie: »Sklepowe«, nie: »Pracownice sklepu spożywczego«, nawet nie »Kobiety pracujące«. [...] Nic o kobietach, pierwszoplanowych i jedynych bohaterkach fotografii. Słowa”⁸. Katarzyna Kobylarczyk zamieszczonymi w publikacji fotografiami także przywraca pamięć o swoich bohaterkach.

Książka *Kobiety Nowej Huty. Cegły, perły i petardy* to efekt dociekliwości, trafnie stawianych pytań – choć nie na każde można już znaleźć odpowiedź – oraz wytrwałości w dążeniu do odtworzenia wybranych biografii. Anna Kowalczyk w cytowanej już przeze mnie pracy zwróciła uwagę na jeszcze jeden

⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁷ M. Perrot, *Moja historia kobiet*, Warszawa 2009, s. 13.

⁸ A. Kowalczyk, *Brakująca połowa dziejów. Krótka historia kobiet na ziemiach polskich*, Warszawa 2018, s. 10.

istotny aspekt: „Bo nie chodzi wyłącznie o obecność. Chodzi także o sposób ukazywania roli kobiet na przestrzeni dziejów – to, czy przypisuje im się sprawczość i podmiotowość, czy jedynie bierne uczestnictwo, rolę niemych świadek albo bezwolnych pionków na szachownicy zdarzeń rozgrywanych wyłącznie przez męskich graczy. I czy wyjaśnia się dlaczego milczały. Dlaczego nie zostawiały po sobie śladu”⁹. Z potrzeby, by przypomnieć ich głos i by miał on znaczenie, by wskazać na ich podmiotowość, siłę sprawczą, istotną – choć niejednokrotnie pokrytą patyną – i zapomnianą rolę, by przywrócić je dla współczesnych mieszkańców i mieszkanki Nowej Huty, zrodziła się książka Katarzyny Kobylarczyk.

Recenzowana praca została podzielona na osiem części, te zaś na kolejne podrozdziały. Poprzedza je krótkie wprowadzenie zatytułowane *Miasto kobiet*, a dopełnia bibliografia wykorzystanych materiałów. W każdym rozdziale odnajdujemy losy innej kobiety. Rozdział *Zanim* to niejako wprowadzenie, krótka opowieść o klimacie bezpowrotnie utraconym, o wsiach, na terenie których zbudowano Nową Hutę. To także historia Zofii Kulinowskiej, ostatniej dziedziczki dworu w Wadowie i Marianny Zajac, córki kowala z Czyżyn, która w powstającym mieście szukała swojego miejsca do życia. Kolejny rozdział pt. *Cegły* mówi o początkach budowy „miasta idealnego”, o tym jak mimo braków w zaopatrzeniu, bez dźwigów i przy użyciu prostych maszyn i narzędzi, wznoszono następne osiedla, planowano różne miejsca, od placu Centralnego zaczynając. To też historia Zofii Włodek, pierwszej muratorki Nowej Huty, przodowniczki pracy, uwiecznionej na taśmach Polskiej Kroniki Filmowej. Jak pisze o niej Kobylarczyk – gwiazdy propagandy. I choć to ona wraz z młodzieńką Stasią Ostasz, członkinie brygady złożonej z siedmiu kobiet, zostały sfilmowane podczas układania cegieł i wygładzania zaprawy, to jednak nigdy nie zapadły w pamięć. Symbolem budowy Nowej Huty stał się młody, półnagi murarz – mężczyzna. Jednym z nich był Piotr Ożański, przodownik, który w lipcu 1950 r. miał wykonać 525 proc. normy. Dziś nikt już nie pamięta o murarkach, a kobiety pozostały we wspomnieniach głównie jako windziarki, sprzątaczkę czy też pomocnice noszące zaprawę i cegły. Kobylarczyk słusznie zatem przypomina inną ich rolę. W tym rozdziale pojawiają się też mikrohistorie kobiet – młodszych i starszych, przyjeżdżających do tworzącego się miasta z nadzieją na lepsze życie. Te pojedyncze losy składają się na portret zbiorowy nowohucianek.

Szczególnie ciekawy z punktu widzenia historii społecznej jest rozdział *Skąd się biorą dzieci i miasta*, w którym opisana została działalność lekarki Jadwigi Beaupré, ginekolożki i położnej. To ona uruchomiła w Nowej Hucie szkołę rodzenia, co dziś jest standardem dla kobiet w ciąży, a w latach pięćdziesiątych

⁹ *Ibidem.*

XX w. było jedną z pierwszych w kraju inicjatyw tego typu. Jadwiga Beaupré skupiała uwagę nie tylko na ciężarnych. Prowadziła też szeroką działalność społeczną, wprowadzała w kwestie związane z higieną, uświadamiała budowę narządów płciowych, zajmowała się też szeroko rozumianą edukacją seksualną. Była przy tym przeciwniczką aborcji, szczególnie tych przeprowadzanych w „podziemiu”. Ta część książki to nie tylko opowieść o fascynującej kobiecie i jej aktywności, ale także historia relacji formalnych i nieformalnych, ciąży i porodów oraz innych wybranych aspektów związanych ze sferą intymności mieszkańców Nowej Huty. W drugiej części tego rozdziału, dedykowanej Marcie Ingarden, autorka opisuje „skąd się wzięło miasto”. Marta Ingarden była architektką, która zaprojektowała wiele reprezentacyjnych budynków Nowej Huty. Przy wielu projektach pracowała razem z mężem Januszem. Spod jej ręki wyszły nie tylko projekty bloków, ale także m.in. żłobka, tak ważnego dla codzienności nowohuckich kobiet.

Historie z zaplecza to rozdział, w którym Katarzyna Kobylarczyk pokazuje fragmenty życia związane z gastronomią i rozrywką – np. stołówki i kawiarnie Arkadia, Gigant czy Stylowa (czynna do dziś), w których pracowały m.in. Helena Pietrzykowska, Eugenia (Żenia) Krutin czy Lena Motyka. To ta część książki, w której mowa o formach spędzania wolnego czasu. Można uzyskać w niej nie tylko wiele informacji o kelnerkach, kierowniczkach czy bufetowych, ale także dowiedzieć się sporo o statystykach dotyczących sklepów, przedszkoli, basenów czy placów zabaw, a także o liczbie ludności z podziałem wg płci. Autorka prowadzi też czytelnika przez kulinaria Nowej Huty, pokazując przy tym jak w perspektywie czasu zmieniały się upodobania.

Rozdział *Brak* jest najkrótszy w całej pracy. I choć z pozoru wydaje się, że mowa będzie np. o problemach z zaopatrzeniem w żywność, to jednak poruszony w nim temat jest zupełnie inny. Chodzi o brak umieszczenia budynku kościoła w planach miasta i o starania, by ten stan zmienić. Autorka pokazuje rolę kobiet w walce o nowohucki krzyż, a także ustosunkowuje się do sfery religijnej. Zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo jest to tematyka intymna, niejednokrotnie nieobecna na kartach wspomnień. Wątki związane z religią pojawiają się także w innych rozdziałach recenzowanej pracy. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę jak opisane zostały inne aspekty codzienności, czytelnik może czuć pewien niedosyt tej tematyki.

Z kolei część zatytułowana *Petardy* dotyczy kobiet zaangażowanych w działalność opozycyjną, a także tych, których mężowie byli działaczami opozycji. Jej bohaterkami są m.in. Zofia Fugiel, Wiesława Ciesielska, Józefa Parzelska czy Halina Zachara. Autorka pokazuje ich życie po ogłoszeniu stanu wojennego, zaangażowanie w pomoc internowanym, w tym mężom i innym członkom rodzin. To, co szczególnie ważne i nierzadko pomijane w historii opozycji demokratycznej, to właśnie codzienność tych kobiet. Jak sobie radziły z wychowa-

niem małych dzieci, z pracą i ciągłym strachem o najbliższych. Kobylarczyk, poprzez mikrohistorie, naświetla to zagadnienie. Opisane przez nią koleje losu z pewnością nie odbiegają od tego, co przeżywały kobiety w latach osiemdziesiątych XX w. w innych miastach i miasteczkach kraju.

Rozdział *Bilion odbić* to historia pochodzącej z Nowej Huty Jolanty Szatko-Nowak, jednej z najwybitniejszych tenisistek stołowych w Polsce. Choć reprezentowała Polskę 276 razy, a także wzięła udział w siedmiu mistrzostwach świata i siedmiu Europy, zdobyła 33 tytuły mistrza Polski – w tym cztery indywidualnie, to po zakończeniu kariery pozostała zapomniana, a od 2007 r. musiała się nawet zatrudnić w szkolnej stołówce, by móc przetrwać. Ostatni z rozdziałów, *Wbłokowstąpienie*, to historia Krystyny Skuszanki, dyrektorki Teatru Ludowego. Autorka śledzi nie tylko jej biografię, ale też sposób, w jaki kształtowała ona powierzone sobie miejsce. Jak dobierała repertuar i co chciała przekazać widzom. Przytacza jej opinie o tym, jak postrzegала pracę w teatrze biorąc pod uwagę, że nie tworzy przedstawień dla wyrobionej publiczności. Warto podkreślić, że to za sprawą Skuszanki o nowohuckim teatrze zrobiło się głośno, wymieniano go obok łódzkiego teatru Kazimierza Dejmka. W tym rozdziale znalazły się także historie nowohuckiej artystki Danuty Urbanowicz oraz Anny Siatkowskiej, kierowniczkii Wydziału Kultury Dzielnicy Rady Narodowej.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że dla osób zainteresowanych życiem codziennym w drugiej połowie XX w., nie tylko w Nowej Hucie, książka Katarzyny Kobylarczyk to bardzo cenna praca. Autorka w bardzo przystępny sposób przedstawiła indywidualne historie wybranych bohaterek. Omawiając ich wkład w budowę tego miasta, opisując ich rolę w tamtejszym społeczeństwie czy zawężając obraz do ich codziennego życia w rodzinach. Przytoczone biografie wciągają, intrygują, sprawiają – jak np. w przypadku Jadwigi Beaupré, że chciałoby się poznać jeszcze więcej szczegółów o działalności tych kobiet. Osadzenie tych mikrohistorii na szerszym tle powoduje, że zyskujemy historię Nowej Huty z punktu widzenia „przeciętnego mieszkańca”, z dala od wielkiej polityki, choć i ta na kartach książki jest obecna. Szkoda, że Autorce nie udało się dotrzeć do większej liczby świadków, albo biografii kobiet związanych z innymi profesjami lub w inny sposób ważnych dla lokalnej społeczności. Książka *Kobiety Nowej Huty. Cegły, perły i petardy* to pozycja rekomendowana dla mieszkanki oraz mieszkańców Krakowa i krakowskiej dzielnicy Nowa Huta. Dzięki ciężkiej pracy Autorki widać też, jak bardzo kobiety wywarły wpływ na jej losy. Kolejne karty odsłaniają złożoną historię miejsca, w którym żyją – od stawiania pierwszych bloków począwszy, przez organizację życia, walki o krzyż, po wydarzenia lat osiemdziesiątych XX w. i czasy współczesne. To obowiązkowa praca dla przewodników miejskich, nauczycieli i edukatorów, a także adeptów badań historycznych. Katarzyna Kobylarczyk nie boi się stawiać pytań, nawet jeśli dostępne źródła nie dadzą na nie odpowiedzi. Ze skrawków, mi-

sternie, krok po kroku odtwarza to, co w życiu jej bohaterek stanowiło esencję, napędzało, dawało siłę do pracy i funkcjonowania. Z pasją przywraca nie tylko ich pamięć, ale przede wszystkim pamięć o nich, pamięć o brakującej połowie dziejów Nowej Huty.

MARTYNA GRĄDZKA-REJAK – dr, historyczka, judaistka, edukatorka, pracuje w Biurze Badań Historycznych IPN; kierowniczka Działu Naukowo-Badawczego Muzeum Getta Warszawskiego. Specjalizuje się w historii II wojny światowej, Zagłady Żydów, historii mniejszości narodowych i etnicznych, kobiet oraz historii społecznej. Stypendystka Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Laureatka nagrody Prezesa Rady Ministrów za najlepszą rozprawę doktorską (2016), finalistka Nagrody Naukowej „Polityki”. Autorka książek: *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej / A Broken Childhood. The Fate of the Children from the Jewish Orphanage at 64 Dietla Street in Cracow during the German Occupation* (2012); nominowanej do nagrody Książka Historyczna Roku *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, (2017); (wraz z J. Olaszkiem) *Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL* (2020).